

# Historia rodziny Fedorońków

Spotkanie Komisji Historycznej 6 maja 2011 r. poświęcone było zasłużonej dla Polski rodzinie Fedorońków, o której opowiadali: Mieczysław Wojdyga i Tadeusz Burchacki.



*Wiera i Szymon Fedorońko*

Korzenie rodu Fedorońków wywodzą się z południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej - Wołynia, Łucka, Przemyśla. Jak większość obywateli tego regionu związani byli z wiarą prawosławną. Rodzinę cechowała polska tradycja, poczucie godności i honoru. Tych cech nie zmieniły ani rozbiory, ani represje zaborców. Życie rodziny upływało w niewielkiej wiosce Czerteż, położonej między Przemyślem a Sanokiem.

Głowa rodu – Michał Fedorońko wraz z żoną Anastazją prowadził probostwo w lokalnej cerkwi. Tu, w 1893 roku urodził się im syn Szymon, który w późniejszych latach postanawia kontynuować zawód duchownego. Wstępuje do Seminarium Prawosławnego w Żytomierzu, które ukończył w 1914 roku. Lata I wojny światowej i rewolucji październikowej są dla ludności zamieszkującej te tereny wyjątkowo trudne. Szerząca się przemoc i bezprawie wpływają znacząco na dalsze losy rodziny. Z rąk uzbrojonej bandy na progu podpalonej cerkwi ginie jej proboszcz Michał Fedorońko. Ta tragedia wpływa na decyzje syna Szymona o wstąpieniu w 1918 roku do tworzącej się Armii Polskiej. Bierze udział w walkach o niepodległość Polski, w tym w wojnie obronnej 1920 roku z agresją bolszewicką. Po zakończeniu wojny decyduje się na

pozostanie w służbie zawodowej w Wojsku Polskim. Jego zalety jako żołnierza i kapłana zostają szybko dostrzeżone i wysoko ocenione.

W 1919 roku otrzymał nominacje kapitańską i funkcję kapelana Wojska Polskiego dla żołnierzy wyznania prawosławnego. W międzyczasie poznaje przyszłą małżonkę Elizę Kislinger, spokrewnioną z niemiecką arystokratyczną rodziną von Lehrów, od pokoleń osiadłą na terenach rozbiorowej Polski. Eliza przyjmuje wiarę męża i imię Wiera. Z tego szczęśliwego związku w latach 1918-1922 przychodzi na świat trzech synów: Aleksander, Wiaczesław i Orest.



*Aleksander, Wiaczesław i Orest, absolwenci Gimnazjum im. Króla Władysława IV.*

W służbie wojskowej Szymon odnosi wiele sukcesów, otrzymuje odznaczenia i kolejne awanse. Kiedy osiąga stopień pułkownika, mianowany zostaje Naczelnym Prawosławnym Kapłanem Wojska Polskiego i na stałe zamieszkuje w Warszawie. Jako wysokiej rangi oficer ma możliwość ulokowania synów w każdej z elitarnych szkół gimnazjalnych. Wybrał Pragę i praskie Gimnazjum im. Króla Władysława IV, posiadające chlubne, wieloletnie tradycje patriotyczne i narodowe. Szkoła wślawiła się aktywnym udziałem uczniów i profesorów w wojnie 1920 roku, w strukturach ochotniczego 236 Puł-

ku Piechoty wstawionego w przełomowej bitwie pod Ossowem, która przesądziła o losach kampanii znanej jako „Cud nad Wisłą”. Cena jaką zapłacili młodzi żołnierze była olbrzymia. Ginie dowódca Stanisław Matarewicz, kapelan Ignacy Skorupka i wielu młodych, często 16,17 – letnich chłopców.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego w tym męskim gimnazjum, obok troski o wysoki poziom nauczania działają liczne koła zainteresowań, szkolące młodzież w dziedzinach technicznych, lotnictwa i przysposobienia wojskowego, w oparciu o współpracę z sąsiadującym 36 PP Legii Akademickiej przy ul. 11 Listopada. Taką szkołę ukończyli bracia Fedorońkowie.

Wrzesień 1939 roku zakończył krótki okres szczęśliwego życia tej i wielu polskich rodzin. Płk Szymon Fedorońko wraz z cofającą się armią znalazł się na terenach zagarniętych w wyniku agresji sowieckiej i tam dostaje się do niewoli. Trafia do obozu w Kozielsku, później do Moskwy na Łubiankę. Pomimo różnych propozycji z godnością pozostał wierny mundurowi polskiemu i przysiędze. Zapłacił za to życiem jak wielu polskich oficerów 27 kwietnia 1940 r. zidentyfikowany pod numerem 2713.

Pozostająca w kraju w Generalnej Guberni rodzina odrzuca oferty wywiadu niemieckiego usiłującego nakłonić do współpracy – jak wielu przedstawicieli mniejszości narodowych. Wielką odpornością i lojalnością wykazuje się Wiera – Niemka z pochodzenia. Synowie wychowani w rodzinie o wysokim morale, od pierwszych dni okupacji niemieckiej nawiązują kontakt z tworzącymi się strukturami polskiego podziemia. Jesienią 1939 roku Aleksander – absolwent Szkoły Podchorążych Lotnictwa przez Rumunię przedostaje się do Francji, a po jej upadku do Anglii. Służy w polskim Dywizjonie Bombowym nr 300 im. Ziemi Mazowieckiej walczącym w strukturach RAF. Bierze udział w licznych lotach bojowych. 25 kwietnia 1944 roku, wracając z akcji zostaje zestrzelony w rejonie miejscowości Mannheim. Ginie cała załoga. Za swoją służbę był wielokrotnie odznaczany, pośmiertnie – Krzyżem Walecznych.

Pozostali w kraju bracia po ukończeniu podziemnej podchorążówki uczestniczą w wielu akcjach sabotażowych. Plutonowy Wiaczesław ps. „Sławek” był żołnierzem oddziału AK „Gurt”, w składzie którego walczyło wielu kolegów. Ułatwiało to skuteczną walkę

z niemieckimi transportami na przedpolach Pragi. Orest ps. „Fort” należał do Oddziału Dyspozycyjnego Kedywu w Praskim Batalionie Saperów. Lata okupacyjne to trudny okres łączenia pracy konspiracyjnej i utrzymania rodziny. W tej roli dobrze sobie radzi Wiaczesław. W 1942 roku zakłada rodzinę, żeniąc się z kresowianką Krystyną Borowicz. Z tego związku zostaną dwie córki: Aleksandra i Wiesława.

1 sierpnia 1944 roku wybuchają Powstanie Warszawskie. Zgodnie z rozkazami Wiaczesław i Orest stają do nierównej walki. Pierwszego dnia powstania strzelec wyborowy Orest ps. „Fort” ostrzeliwuje z dachu grupę żandarmów na placu Napoleona – ginie podczas wymiany ognia. 18 sierpnia plut. „Sławek” dowodzi oddziałem z zadaniem opanowania baru „Żywiec” (obecnie rotunda PKO). Zostaje śmiertelnie ranny. Do ostatniego naboju prowadzi ogień, osłaniając odwrót swoich żołnierzy. Po wyczerpaniu amunicji rozbiera na części bezużytecznego już stena, rozrzucając części po gruzach, aby broń nie dostała się w ręce wroga.



### *Uroczystość odsłonięcia pomnika poświęconego bohaterom z rodziny Fedorońków.*

Tak kończy się tragiczna historia męskiej linii Fedorońków, którzy poświęcili swe młode życie za niepodległą Polskę. Wykazali najwyższej miary patriotyzm. Zasady, którymi się kierowali w życiu wynieśli zarówno z rodzinnego domu, jak i tej szczególnej szkoły – praskiego Gimnazjum im. Króla Władysława IV.

Ze stratą najbliższych nigdy się nie chciała i nie mogła pogodzić się Wiera – żona i matka. Swój ból i żal wyraziła w pięknym wierszu. Środowiska powstańcze określiły ją mianem „Warszawskiej Niobe”. Wiera odeszła do swoich mężczyzn w 1982 roku.



Tak wiele lat musiało upłynąć, aby tragiczne losy tej rodziny ujrzały światło dzienne. Zapomnieli o nich niemal wszyscy, i historycy i IPN. Jedynie szkolni koledzy nie zapomnieli. To oni po wielu latach zapomnienia podjęli się niezwykle zadania upamiętnienie właśnie tu na Pradze obok szkoły i cerkwi tej patriotycznej rodziny. Z pomocą przyszła Kancelaria Prezydenta RP. 8 listopada 2008 roku przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i Al. Solidarności odsłonięty został przez Prezydenta RP ś.p. Lecha Kaczyńskiego, hierarchów cerkwi prawosławnej z metropolitą Sawą na czele, z udziałem córek Wiaczesława – Aleksandry i Wiesławy oraz organizatorów i władz samorządowych Pragi pomnik ku czci tej wielce zasłużonej rodziny.

Prowadzący uroczystość przypomniał, że: *w wielowiekowej historii Pragi nie było konfliktów religijnych, natomiast wielokrotnie ważyły się tu losy Warszawy i kraju. Dziś przywracamy historii i mieszkańcom Pragi pamięć o patriotycznej rodzinie Fedorońków – oddajemy hołd bohaterom, o których nigdy nie zapomnimy.*



***Odślonięcia pomnika dokonał prezydent Lech Kaczyński.***

Wnuczka seniora rodu Szymona – pani Aleksandra Adamczewska w swoim wystąpieniu podkreśliła: *Mimo obco brzmiącego nazwiska moi przodkowie po mieczu czuli się i dowiedli, że są Polakami najczystszej próby. A swoim zaangażowaniem w sprawy Ojczyzny potwierdzili prawdę, że Polakiem jest się nie z nazwiska, ale z serca i z czynów. A oni byli właśnie takimi gorącymi polskimi patriotami wyznania prawosławnego. Ojciec naszej niepodległości Marszałek Józef Piłsudski powiedział: Pomniki dają żywym moc czynu. Taki pomnik otrzymała warszawska Praga.*

Kończąc swe wystąpienie Mieczysław Wojdyga zaapelował do młodzieży:

*Niech te nasze tablice – pomniki dadzą naszej młodzieży wrażliwość na pamięć o naszej przeszłości oraz poczucie dumy z przynależności do łańcucha pokoleń, które stworzyły niepodległą Polskę.*

Miłą nagrodą za zorganizowanie uroczystości było podziękowanie wnuczek Szymona Fedorońko: pań Aleksandry Adamczewskiej i Wiesławy Sokorskiej przesłane na ręce organizatorów:

*Głęboko poruszone i niezwykle wdzięczne dziękujemy TPP oraz Wychowankom Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV, a zwłaszcza panom: Tadeuszowi Burchackiemu, Mieczysławowi Wojdydze i Hubertowi Kossowskiemu za inicjatywę i realizację kamienia – pomnika poświęconego naszemu mężnym przodkom – Fedorońkom. Dziękujemy dyrekcji szkoły i młodzieży za udział w uroczystości jego odsłonięcia. Wyróżnienie jakie spotkało naszych ojców – żołnierzy także dla nas jest zaszczytem. Wszystkim wspaniałym społecznikom, którzy swoją działalnością budują miast niweczyć, łączą a nie dzielą, życzymy hartu ducha, szczęścia do ludzi i mnóstwa satysfakcji. Uroczystość jak ten kamień pozostanie trwale w naszej pamięci.*

*Z wyrazami szacunku  
Aleksandra Adamczewska i Wiesława Sokorska  
córki Wiaczesława, wnuczki księdza płk Szymona*



***Tadeusz Burchacki i Mieczysław Wojdyga, członkowie Komisji Historycznej TPW, którzy walnie przyczynili się do upamiętnienia rodziny Fedorońków.***

Czytając to podziękowanie wierzymy, że warto podejmować trud pracy społecznej i traktować ją jako służbę krajowi i społeczeństwu. Tak kończy się opowieść o jednej, ale nie jedynej polskiej rodzinie tamtego okresu.

*Z poważaniem  
Władysławiak Mieczysław Wojdyga*

Opracowanie komputerowe: Halina Niemiec

## *Cieniom moich ukochanych synów*

*To nieprawda, najdrożsi,  
że przy mnie Was nie ma.  
To nieprawda, że odeszliście,  
choć zakryła Was ziemia.*

*Wy jesteście wciąż ze mną,  
dotknijcie mych dłoni  
i żaden już obraz  
Waszego nie przysłoni.*

*Choć na życie moje  
padły smutku cienie,  
ja wciąż czuję na sobie  
Wasze tkliwe spojrzenie.*

*Zawsze, czy to we dnie  
czy też nocą ciemną,  
Wasze oczy wciąż patrzą  
i wciąż błędzą za mną.*

*Bo wy żyjecie we mnie,  
w mym sercu, w mej duszy,  
Waszych głosów dźwięku  
nic już nie zagłuszy.*

*I jak te suche kwiatki  
niby martwe a żyją,  
tak i Wy żyjecie,  
choć serca nie biją.*

*I wierzę głęboko,  
że jesteście ze mną,  
czujecie, kierujecie,  
Waszą matką biedną.*

*Autorką wiersza jest Wiera Fedorońko,  
matką Aleksandra, Wiaczesława i Oresta.*